Nr 46. Kraków, Sobota 25 Lutego 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Koposs i A. Sałomonowej**, plac Maryacki 2 — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eziera, ul. **Karmelicka 16.**

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu A. Amster.** — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy“** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprzymierzeńcy hakaty.

Do stałych frazesów, któremi posłowie hakatystyczni w Prusach starają się wykazać rzekomą bezpodstawność skarg posłów polskich w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim na ucisk ludności polskiej w zaborze pruskim należy twierdzenie, że Polacy w Galicyi, gdzie mają władzę w swoich rękach, gorzej jeszcze uciskają Rusinów. Daremnie posłowie polscy wykazują bezpodstawność tego twierdzenia, daremnie przed trzema laty w parlamencie niemieckim obfitemi datami statystycznemi zadali kłam tym hakatystycznym oszczerstwom, „argument“ rozbrzmiewa dalej w parlamentarnych ciałach niemieckich. Przed kilku dniami zaś usłyszano go nietylko już z ust posłów, lecz także z ust pruskiego ministra finansów, jednego z najzaciętszych wrogów żywiołu polskiego, barona Rheinbabena.

Uznanie i wdzięczność należy się posłowi Petelenzowi, że na posiedzeniu Koła polskiego poruszył tę sprawę i zażądał od Komisyi parlamentarnej Koła, ażeby podjęła u rządu stanowcze kroki przeciwko takiemu mieszaniu się pruskiego ministra do wewnętrznych spraw jednego z krajów monarchii austryackiej i obrażania zamieszkującej go ludności polskiej.

I stała się rzecz dziwna, której się naprawdę nie spodziewaliśmy. Dowiedzieliśmy się, że już bez przyczynienia się Koła polskiego austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wystąpił na drodze dyplomatycznej przeciwko temu uroszczeniu pruskiego ministra. Wobec obojętności, jaką hr. Gołuchowski stale okazywał dotychczas względem licznych, a bezprawnych wydalań polskich poddanych austryackich z Niemiec i względem pruskich szykan pocztowych, nie wiemy rzeczywiście, jakiej okoliczności przypisać ten pierwszy jego akt energii w tym kierunku? Ponieważ — jak się dowiadujemy — objawiła się ona dopiero po konferencyi z austryackim prezydentem gabinetu baronem Gautschem, przypuszczaćby można, że inicyatywa w tym wypadku wyszła z gmachu przy Herrengasse. Mimo to, nie możemy i hr. Gołuchowskiemu nie wyrazić za to pewnego uznania. Oby tylko nadal okazywał taką energię w obronie ludności polskiej Galicyi. Jeżeli co, to sprawa nowego traktatu handlowego z Niemcami powinna była przekonać decydujące koła w Wiedniu, że nawet największą ustępliwością nic zdołają z tej strony okupić maleńkiej chociażby wzajemności.

O ile rząd austro-węgierski w tym wypadku, chociaż w skromnej mierze, spełnił swój obowiązek, o tyle na tem większe ubolewanie zasługuje niefortunna rola, jaką w tej sprawie odegrali posłowie ruscy. Uznali oni za stosowne ująć się za ministrem pruskim, stanąć po stronie zaciętego wroga nietylko już Polaków, lecz wogóle Słowian, i zaprotestować przeciwko słusznemu wystąpieniu ministerstwa dla spraw zagranicznych. Wskazali oni w swoim proteście na to, że minister pruski powołał się na pisarzy ruskich. Jakiego to rodzaju „pisarze“, wiemy dobrze. Należą oni do kategoryi osławionego Romana Sembratowycza, który zawodowo uprawia oczernianie i bezczeszczenie Polaków galicyjskich w licznych broszurach, wydawanych w języku niemieckim. A więc z takimi „pisarzami“ solidaryzują się już posłowie ruscy z Galicyi! Stwierdzili oni tym swoim protestem wymownie, że nowocześni krzyżacy, gnębiący z niesłychaną dzikością ludność polską, ludność słowiańską, są im bliżsi i milsi, niż ta gnębiona przez nich ludność. To przecież wiedzieć powinni, do jakiego stopnia posuwa się w Prusach ucisk Polaków, wiedzieć powinni, że gdyby Polacy tamtejsi posiadali chociaż połowę tych praw, jakie mają Rusini w Galicyi, odetchnęliby swobodnie.

Nie można nawet przypuszczać, iżby o tem nie wiedzieli, a wobec tego tem smutniejszym jest fakt, że zapragnęli dać rządowi pruskiemu nową broń przeciwko krzywdzonym i gnębionym. Zresztą już ta okoliczność, że posłowie czescy stanowczo odmówili im w tej sprawie wszelkiego współdziałania, mogła ich była pouczyć, że popełniają krok conajmniej niewłaściwy. Społeczeństwo polskie w Galicyi dobrze sobie spamięta tę wczorajszą akcyę posłów ruskich, a otworzy ona oczy także ludności polskiej w Prusach, która dotychczas, z nieznajomości stosunków galicyjskich mylne miała wyobrażenie o „ruskim pobratymstwie“.

Z odpowiedzi, jaką na ich przedstawienia dał prezydent gabinetu br. Gautsch, dowiadujemy się, że interwencya hr. Gołuchowskiego miała jedynie na celu zajęcie stanowiska wobec tego, iż minister obcego państwa wydał sąd o stosunkach wewnętrznych monarchii austryackiej, że natomiast nie dotyczyła meritum sprawy. Żałujemy szczerze, iż energia hr. Gołuchowskiego na to już się nie zdobyła. — Należało przekonać nareszcie rząd pruski, jaką wartość mają twierdzenia owych „ruskich pisarzy“.

Niebezpieczeństwo zagrażające Galicyi.

Wiedeń, 23 lutego.

(—r.) Sprawa budowy kanałów galicyjskich stoi bardzo źle. Rząd pomimo uchwalonej ustawy ani myśli o ich budowie, względnie o wykonaniu prawomocnej ustawy. — Obowiązkiem dziennikarstwa krajowego jest, zwrócić na ten smutny fakt zawczasu uwagę opinii publicznej, zwłaszcza, że rząd co chwila zwraca się do Koła polskiego o poparcie i doznaje go też istotnie. Koło polskie, można powiedzieć, robi dobrą minę do gry przegranej. Sprawa była kilkakrotnie podnoszoną na posiedzeniach kołowych i kilka razy już parlamentarna komisya Koła odwiedzała br. Gautscha w tej sprawie. Prezydent gabinetu potrzebując nieodzownie poparcia Koła w parlamencie, nie miał odwagi powiedzieć prawdy, lecz wykręcał się jak mógł nic nieznaczącemi słowami. Raz powiedział, że potrzebuje pewnego czasu do zoryentowania się a dopiero potem, po Świętach wielkanocnych, będzie mógł dać wyjaśniającą odpowiedź. Gdy jednak Koło polskie, zaniepokojone podejrzanem zachowaniem się rządu, nie czekało wyznaczonego terminu, lecz wcześniej zjawiło się z swojem żądaniem u prezydenta gabinetu, znowu tenże zbył przedstawicielstwo Koła półsłówkami, niczem, wymawiając się teraz tem, że uchwalona ustawa o budowie kanału nie oznacza terminu, kiedy budowa ma być rozpoczęta, lecz tylko przepisuje, kiedy ma być skończoną.

Z tego na pewno wnosić można, że budowa w roku bieżącym nie będzie rozpoczęta a niektóre bardzo dobrze z zamiarami rządu obznajomione osobistości zapewniają, że rząd wogóle nie myśli rozpocząć budowy i że br. Gautsch uważa całe przedsiębiorstwo za niewykonalne.

Co zrobi Koło polskie? Tylko stanowcze i energiczne jego wystąpienie wobec rządu: postawienie sprawy na ostrzu miecza może odnieść skutek pożądany, inaczej rzecz przegrana, rzecz, która pod rządami dra Koerbera była już ostatecznie załatwiona i skończona.

Na konferencyach bowiem Kołowej komisyi parlamentarnej z drem Koerberem i ministrem handlu Callem przyszło do pisemnego układu w formie protokołu spisanego, którego jeden egzemplarz otrzymał ówczesny prezes Koła, Jaworski, jako rękojmię, iż rząd oświadczenia swe, zawarte w protokole, spełni. Oznaczono też dokładnie tam porządek budowy. Pierwszy miał być zbudowany kanał Wiedeń-Kraków, względnie kanał, łączący Dunaj-Odrę z Wisłą, a roboty zobowiązał się rząd rozpocząć równocześnie z Wiednia i Krakowa. Koło polskie, posiadłszy pisemne zapewnienie co do budowy kanałów galicyjskich, a ustne co do upaństwowienia kolei północnej, którą to sprawę rząd obecny również, jak się zdaje, wykreślił ze swego programu, zezwoliło na wydatek grubych milionów, jakich wymaga budowa kolei karawankowej, jakoteż uchwaliło dalsze grube miliony, jakich rząd wymagał dla innych swoich przedsiębiorstw.

Sprawa stoi istotnie tak, iż są dwaj kontrahenci. Koło polskie dotrzymało ze swej strony zobowiązania, rząd zaś nie. Z tego wynika, iż rząd, mimo pisemnego zobowiązania się, wyprowadził Koło w pole, wyrażając się łagodnie. Gdyby prywatna osoba postąpiła sobie w podobny sposób, sprawa oparłaby się o sąd karny.

Obecnie ma Koło polskie dobrą sposobność przypomnienia rządowi, żeby dotrzymał pisemnie zawartego układu. Właśnie toczy się w komisyi sprawa budowy kolei karawankowej, względnie stoi przed jej forum bezprzykładne przekroczenie kosztów budowy tej kolei o 91 milionów koron. „Junctim“ między budową kanałów a tą sprawą jest konieczne, a nie należy też przytem zapominać o upaństwowieniu kolei północnej. Zaniedba Koło korzystną chwilę, wszystko może być stracone: budowa kanałów galicyjskich i upaństwowienie kolei północnej, a wtedy wyrzucilibyśmy z podatków galicyjskich miliony na marne, kraj poniósłby szkodę niepowetowaną.

Nasza opinia publiczna nie może nie zwracać jak najżywszej uwagi na niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia dwóch najważniejszych postulatów krajowych.

Sprawy ruskie.

(Sprawa teatru ruskiego — Ruch małoruski na Ukrainie).

W światku ruskim stało się obecnie coś, czego chyba sam Ben Akiba nie byłby przypuszczał. Wiadomo czytelnikom od jak dawna datuje się sprawa budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie, z jakim hałasem i rumorem zbiera się na budowę składki i rejestruje postępy sprawy, wiadomo wreszcie, jakiego hałasu narobili narodowcy, jak bardzo uczuli się pokrzywdzonymi, kiedy Sejm oświadczył się z gotowością subwencyonowania budowy poważną sumą 300.000 koron, ale zastrzegł sobie wobec przyszłego teatru ruskiego takie samo prawo w kontroli, jakie sprawuje nad oboma polskiemi. Subwencyę ofiarowaną pod tak „upokarzającemi“ warunkami naturalnie odrzucono, a naród ruski wezwano ognistemi manifestami do składek, aby teatr wybudować własnymi środkami.

Zdawałoby się po tem wszystkiem, że zasadnicza sprawa, czy teatr wogóle budować należy, została raz na zawsze przesądzoną i że teatr ten w jakimś czasie naprawdę stanie, tem bardziej, że i plac już kupiono i zniwelowano i plany zamówiono. Tymczasem co się dzieje? W dwóch kolejno po sobie następujących zeszytach miesięcznych „Literaturno naukowego Wistnyka“ (za styczeń i luty b. r.) występują dwaj najwybitniejsi Rusini, profesor uniwersytetu Hruszewski i dr Iwan Franko z obszernymi artykułami, w których dowodzą nie mniej ani więcej, jak tylko, że — budowanie ruskiego teatru jest wogóle niepotrzebne.

Prof. Hruszewski, wychodząc z założenia, że szkół średnich Rusini potrzebują bardziej niż teatru, proponuje, aby fundusze na budowę tego ostatniego zebrane zużytkować na zakładanie prywatnych gimnazyów ruskich, co rozwiązałoby politykom ręce, a „dokończenie sprawy ruskiego teatru można pozostawić polskim politykom“ (sic!). Dr Iwan Franko, stojąc na więcej teoretycznem niż utylitarnem stanowisku, kwestyonuje po prostu wartość kulturalną ruskiego teatru. Argumentuje on w ten sposób: „Przecież w historyi naszego narodowego odrodzenia teatr aż do roku 1880 nie grał prawie żadnej roli, a w Galicyi i dotąd nie stał się on wcale czynnikiem kulturalnym, ale był i jest dotychczas jedynie nędzną parodyą obcych teatrów“. „A kiedy — czytamy w innem miejscu artykułu dra Franki — w nowo zbudowanym teatrze ruskim trupa będzie grała, przypuśćmy, trzy do pięciu miesięcy, a resztę czasu znowu zacznie spędzać na koczownictwie po kraju, to wszystkie korzyści z budowy przepadną, bo dobrego teatru (chociażby takiego, jak na Ukrainie) u nas jak nie było, tak i nie będzie“.

Łatwo odgadnąć, że oba te artykuły zrobiły sensacyę i pociągnęły za sobą ogromną polemikę. Atrament leje się właśnie strumieniami na głowy obu oponentów, którzy z rolą swoją spóźnili się o tyle, że składki, przeznaczone wyraźnie na budowę ruskiego teatru, zbiera się co najmniej od lat — piętnastu... Można przypuszczać, że owe dwa pociski publicystyczne, wypuszczone w stronę barokowego projektu pp. Fellnera i Helmera, który ma się przyoblec kiedyś w ciało przy ul. Leona Sapiehy, chybiły celu, aczkolwiek wyrzuciły je z paszcz swoich tak poważne armaty. Teatr ruski kiedyś zapewne we Lwowie stanie, a pp. Hruszewski i Franko pozostaną nadal z odkryciami swemi i poglądami w wykwintnem odosobnieniu, które w każdym razie będzie karą, jeżeli nie za same poglądy, to za niedopuszczalne stanowczo spóźnienie z ich wypowiedzeniem...

Jeżeli jednak zdołamy z trudem powstrzymać na chwilę śmiech, to nie możemy nie podnieść tego, co z poza komicznej strony tej sprawy tak uparcie rzuca się w oczy: mianowicie, jak małą i słabą jest w tem społeczeństwie ruskiem organizacya instynktów narodowych, jak płytko są w niem odczuwane rzekome potrzeby kulturalne i „zdobycze“ narodowe, skoro przeciw instytucyi tak ważnej kulturalnie i reprezentacyjnie, jak teatr narodowy, dwóch najwybitniejszych niewątpliwie Rusinów nie waha się zasadniczo wystąpić, i to w chwili, kiedy utworzenie tej instytucyi ma wszelkie widoki urzeczywistnienia. Co to za niemoralność narodowa, co za anarchia! Rusinom to jednak nie przeszkadza w dziwieniu się i skarżeniu przed całym światem, że ktoś nie zupełnie poważnie odnosi się do ich t. zw. „kulturalnych potrzeb“. Ale czy potrafią zapewnić, że jutro nie zabierze między nimi kto inny głosu, aby oświadczyć, że gimnazyum w Stanisławowie jest zupełnie niepotrzebne lub zamiast awanturować się o uniwersytet, należy raczej starać się o konsens na fabrykę rafinowanego dziegciu...

Po tej uczcie bogów, którą nam teraz urządzono z teatrem, nic przecie w tym rodzaju nie powinno być niespodzianką.

O wiele ciekawsze rzeczy, niż na galicyjskiej, dzieją się na Ukrainie prawdziwej. Pod wpływem powszechnego dziś w Rosyi prądu mnożą się tam coraz bardziej różne memoryały i uchwały w sprawie języka małoruskiego. „Kijewskaja Starina“ donosi, że na posiedzeniu charkowskiego gubernialnego ziemstwa uchwalono zwrócić się do rządu z prośbą o pozwolenie na wydawanie dziennika ukraińskiego, o dopuszczenie do czytelń ludowych małoruskich książek, zniesienia ukazu z r. 1876, zabraniającego — jak wiadomo — używania języka małoruskiego, wprowadzenia tego ostatniego, jako wykładowego, do wszystkich klas szkół ludowych, a wreszcie o pozwolenie na budowę pomnika Szewczenki w Kijowie. Analogiczne uchwały powzięły jeszcze ziemstwa czernichowskie i połtawskie, tudzież wiele zjazdów profesyonalnych, szczególniej rolniczych i lekarskich, które w celu podniesienia rolnictwa lub stanu zdrowotnego domagają się wolności drukowania i kolportowania między ludem małoruskich popularnych książek. Słowem, ruch w sprawie wywalczenia pewnych praw językowi małoruskiemu w Rosyi południowej wzmaga się i rozszerza coraz bardziej.

K. S.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 24 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent dr Leo poświęcił wspomnienie zmarłemu radcy miejskiemu drowi Leonowi Horowitzowi, poczem podał do wiadomości, że z krajowej Rady szkolnej nadeszło pismo z podziękowaniem za wybudowanie pięknych gmachów szkolnych przy ulicach Topolowej i Lubomirskich i za utworzenie w przeciągu 25 lat dziesięciu szkół w Krakowie. Urzędnicy magistratu wnieśli prośbę o zamianę pięcioleci na czterolecia i podwyższenie kwaterowego.

Sprawa Wawelu.

R. m. Bąkowski zabrał głos i podniósł, że nadeszła wreszcie upragniona i tak długo przez cały naród oczekiwana chwila opróżnienia Wawelu z wojska. W sierpniu b. r. rozpocząć się ma ewakuacya Zamku królewskiego. Że sprawa odkupienia Wawelu na rzecz kraju przyszła wogóle do skutku, zasługę ma w tem gmina m. Krakowa i Kasa oszczędności m. Krakowa. Kasa dając inicyatywę do tego dzieła i przeznaczając na ten cel ze swoich funduszów kwotę 800.000 kor., a gmina dając znaczne świadczenia dla budowy zakładów wojskowych. Stoimy obecnie przed ważnem i nie łatwem zadaniem konserwacyi i odnowienia odzyskanej rezydencyi królewskiej. Że do tej sprawy przystępować należy rozważnie i z całym pietyzmem dla wielkiej tradycyi tego miejsca, o tem chyba wspominać nie trzeba. W ostatnich dniach ogłoszono skład komitetu restauracyjnego, powołanego przez Wydział krajowy. Skład tego komitetu, w którym na jedynastu członków zaledwie tylko czterech jest z Krakowa, budzi poważne obawy, że Wawel restaurowanym będzie we Lwowie i że siedzibą tego komitetu nie będzie Kraków, gdzie z natury rzeczy komitet obradować powinien. W składzie tego komitetu uderza przedewszystkiem zupełne ignorowanie tych czynników, które najwięcej przyczyniły się do urzeczywistnienia myśli wszystkich Polaków, aby Wawel mógł być przywróconym do dawnej świetności. Brak tam mianowicie przedstawicieli obywatelstwa krakowskiego i Kasy oszczędności. Jest wprawdzie prezydent naszego miasta członkiem tego komitetu, ale powaga i znaczenie Krakowa, który nie przestał być stolicą Polski, wymaga, aby miasto to w komitecie liczniejszą miało reprezentacyę. Jest to bowiem sprawa, która obchodzi nietylko kilku znawców sztuk pięknych. Zamek na Wawelu nie przestał być arką przymierza, między dawnemi a młodemi laty. Losy tego Zamku, który jest symbolem tej myśli, że wejdziemy kiedyś do ziemi obiecanej, obchodzą w równej mierze cały naród. A już przedewszystkiem mieszczaństwo krakowskie, które wśród burz i zamieszek politycznych było zawsze podporą stolicy Polski, ma niezaprzeczone do tego prawo, aby miało także głos w tak ważnej sprawie i wpływ na dalsze losy tej krakowskiej rezydencyi. — Z tych motywów mowca w porozumieniu z r. Muczkowskim stawia następujący wniosek:

„Rada m. Krakowa prosi Wydział krajowy, aby do komitetu restauracyi Zamku na Wawelu powołano reprezentantów obywatelstwa krakowskiego przez Radę m. Krakowa wybrać się mających“.

R. m. Staniszewski zaznaczył, że kwestyę tę chciał poruszyć na najbliższem posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności, bo boleśnie dotknęło nas, że do komitetu nie powołano przedstawiciela Kasy oszczędności m. Krakowa, która na budowę Wawelu wypłaciła 800.000 koron. Mowca domaga się aby do komitetu powołany także został przedstawiciel Kasy oszczędności m. Krakowa.

R. m. Klemensiewicz żądał, aby wyraźnie

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

48 (Ciąg dalszy).

— Coś ty za jeden?

— Z Łopuszny jestem rodem, sery owcze sprzedaję.

— Co?! Chleba nie masz za co kupić? A tysiąc złotych polskich masz?

— Ulitujcie się wielmożni panowie.

— Skąd wziąłeś te pieniądze?

— Moje! Zarobiłem! Zebrałem.

— Kłamiesz!

— Prawdę mówię.

— Zbójca to, lub szpieg. Ognia! Hej! Ogniem przypalić!

— Miłosierdzia!!

— Prawdę powiedz!

— Mówiłem przecie...

— Na ogniu wyśpiewasz. Ja wam powiadam, że to szpieg. Pal.

Wziął rycerz w rękę płonącą, smolną głownię, ramię górala mocą wyciągnięto, przytknął chorąży żar do ciała, skóra dymem poczerniała, ciało się piecze, ciało się smaży, ciało się pali, człowiek z bolu wyje. Oszalał z bolu, na twierdzę czorsztyńską patrzy, woła szalony:

— Ratunku!! Ratunku!!!

— Mów, coś za jeden!

— Rany Chrystusowe, ratujcie mię!

— Mów prawdę.

— Litości!! Miłosierdzia!!!

— Szpieg jesteś, czy zbójca?

— Ooo...

Zcichł nagle chłopak, oczy w słup stanęły, zemdlał. Kubeł zimnej wody na łeb mu wylano, trzeźwią go i krzeszą, rzucił się zwolna, przyszedł i ból straszliwy; płaczem okropnym zawył katowany człowiek.

— Na ogień z nim!

— O, o, o! — wyje straszliwym głosem góral.

— Głowę dawaj!!

— Drugie ramię palić!!!

Leci żołnierz z płonącą żagwią...

— Powiem!! Powiem!!!

— Coś za jeden?!

— Ukradłem pieniądze!

— Komu?

— Zbójnikiem tatrzańskim byłem w bandzie Litmanowskiego. Nędzy służę...

— Kłamie! Po cóż pod Czorsztyn przyszedłeś?

— Palić!

Już głownia ciało kopciem czerni...

— Z twierdzy czorsztyńskiej przyszedłem! — krzyknął Łętowski, wnęk.

Rzucono żagiew do ogniwa.

— Dokąd idziesz i po co?

— Do Niedzicy po prochy.

— Kto cię posłał?

— Napierski!

. . . .

Spalone ramię goreje i piecze, gorączka z ran okropnych się rodzi, coraz większa gorączka, nieprzytomnego Łętowskiego na rżysko rzucili, majaczy w gorączce, ile razy świadomość się obudzi, dolatuje z rżyska jęk straszny.

A w obozie szlacheckim obrady kilka godzin trwały, skończyły się wreszcie, pociotka Łętowskiego do namiotu pułkownika wiodą. Przyszedł blady i zielony z trwogi, trząsł się na całem ciele...

— Zmiłujcie się nade mną, panowie. Darujcie mi życie.

— Jeśli wszystko powiesz...

— Jako na spowiedzi niczego nie zataję.

— Kupisz twą wolność za cenę prawdy.

— Pytaj mię, panie.

— Długoż Napierski opór stawiać będzie?

— Tak długo, dopóki chłopstwo nie nadciągnie.

Zdumienie powszechne, wybuchł namiot śmiechem.

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

— Śmiejecie się, panowie?

— Zatem on liczy na pomoc? Czyją?

— Krocie chłopstwa po lasach zebrały się przecie.

— Ha, ha, ha! Słuchaj, chłopie! Czy on ci to mówił?

— Codzień chłopom zamkniętym w twierdzy to mówi. Przysięga się, że pomoc przyjdzie.

— On ich świadomie oszukuje!

Powstał pułkownik, za ramię chłopca ujął, pyta się:

— I ty mu wierzysz chłopie?!

— Święcie wierzę panie.

— W głupstwo wierzysz?!

— Nie, panie. Sam na wiecach byłam. Sam przysięgi sołtysów słyszałem. Od Lanckorony i od Biecza wsianie ciągną, na Gorcach ludzie i w borach ludzie, całe Podhale idzie, miasto Sącz na pomoc idzie...

— Ha, ha, ha, ha!

Śmieje się namiot, a rotmistrz mówi do pachołka:

— Szalony człowiecze! Wszyscy Napierskiego opuścili. Król przeciw niemu. A za wezwaniem króla poszło mieszczaństwo i chłopstwo. Kostka sam dziś i opuszczony...

Stoi pociotek oszołomiony, zdumiony...

— Nie może to być, panie.

— Idź na wsie, przekonaj się, — rzekł pułkownik.

— Dobrze waszmość, panie pułkowniku, mówisz. Niech idzie. Ale i że ten człowiek jest nam potrzebnym, niech pod strażą idzie. Pójdziesz, pachołku, na Podhale, przekonasz się po siołach, że tam imię Napierskiego już przeklęte, że słowo i wola króla lud uciszyła, że wy w Czorsztynie opuszczeni, ogołoceni, osamotnieni, straszną karę poniesiecie, straszną śmiercią pomrzecie.

Pachołek usta otwarł, oczy wytrzeszczył. Przypomina sobie, co w twierdzy szeptało chłopstwo, przypomina sobie, że obrońcy Czorsztyna w podejrzenia przysięgi Napierskiego podawali. Domyślali się, że rzesze, tysiące i krocie, które przyjść miały, to dziś już Napierskiego wymysł i kłamstwo. I w tej chwili widzi jasno Łętowskiego pociotek...

— Ja wam wierzę, waszmość panowie.

Szepty jakieś wśród starszyzny, przystąpił pułkownik do parobka i mówi:

— Wrócisz do Czorsztyna!

— Po śmierć mam wracać?! Wszak mówiłeś jaśnie panie, że straszną śmiercią wymrzemy...

— Jest ratunek.

— Jaki?

— Pytasz się jaki? Słuchaj chłopie. Kto wyda Napierskiego i marszałka, przebaczenie uzyska, wolnym i obdarowanym przez nas będzie...

— Jakto... Jakto panie?

— Słyszałeś, co mówiłem?

— Mówiłeś, że...

— Kto wyda w ręce nasze Łętowskiego z Kostką, wolnym będzie. A teraz idź precz!

— Do Czorsztyna wracaj!

— Przededniem stanąć tam musisz.

— Do twierdzy ruszaj!

Ujeło rycerstwo w ręce muszkiety.

— Jeśli zboczysz z drogi, aby uciec, dostaniesz kulą w łeb.

— Jak pies padniesz.

— Jedyna twoja droga do Czorsztyna!

Gwiazdy bladły na niebie, gdy pociotek Łętowskiego, wspinał się na czorsztyńska górę. Odprowadzały go aż na szczyt wyloty wymierzonych weń krzosek. Przyszedł pod bramę, palce do ust włożył, świsnął na znak, jeszcze raz na dół spojrzał, czarne ślepie stu strzelb nań patrzą, otwarła się furtka, pociotek wszedł do twierdzy. (C. d. n.)

zaznaczono, że siedzibą komitetu ma być Kraków.

R. m. Łepkowski proponował, aby żądać od Wydziału krajowego wezwania do komitetu trzech członków Rady m. Krakowa.

R. m. Daszyński żądał, aby sześciu członków Rady miasta Krakowa powołano do komitetu, w którym na razie zasiadają sami prawie hrabiowie. Do komitetu należą np. hr. Piniński, który był zawsze profesorem prawa, a teraz otrzymał publiczne pełnomocnictwo na fuszerkę Wawelu. (Potakiwania).

Prezydent Leo wzywa mowcę, aby się inaczej wyrażał.

R. m. Daszyński: Przepraszam, ale to jest moje najszczersze przekonanie. (Wesołość). Mowca zaznacza, że do komitetu powołano wprost niebezpieczne dla Wawelu osobistości, którzy gotowi chcieć do zamku krakowskiego zastosować gust lwowski. (Potakiwania). Jeżeli energicznie przeciw temu nie wystąpimy, możemy za lat kilka bardzo tego żałować.

Prezydent Leo konstatuje, że komitet jeszcze nie jest skompletowany (r. Daszyński: „Tak jest, brakuje jeszcze książąt". Wesołość), nie jest zresztą pożądanem, aby Rada ustalała cyfrę krakowskich członków komitetu.

Wnioski r. Bąkowskiego, Staniszewskiego, Klemensiewicza i Daszyńskiego uchwalono.

Ruch w Królestwie Polskiem.

R. m. Bujwid: Gdy przed 2 laty hakata pruska chciała stłumić u dzieci wrzesińskich mowę polską, w społeczeństwie naszem dobył się okrzyk zgrozy i oburzenia. Gdy teraz w Królestwie Polskiem przez dziesiątki lat gnębione społeczeństwo podniosło głowę i zażądało szkoły polskiej, znaleźli się u nas ludzie i instytucye tak daleko idące w zaślepieniu, że ruch ten nazwały nienarodowym. Należy tedy tu z Rady m. Krakowa podnieść głos, że nie wszyscy tak myślimy i że wszyscy z całem uznaniem do ruchu tego się odnosimy. (Brawa).

Inne sprawy.

R. m. Cybulski zwraca uwagę na smutną statystykę, która wykazuje, że w aresztach „pod telegrafem" w r. 1904 było uwięzionych 4488 młodocianych przestępców. Przyczyną tego, prócz nędzy, jest brak społecznej opieki. Mowca domaga się, aby sekcya dobroczynna zbadała tę smutną sprawę i zastanowiła się nad zaradzeniem złemu.

R. m. Uderski sądzi, że brak domów robotniczych jest główną przyczyną złego. Młodzież wychowuje się na ulicy, co jest chyba najgorszem. Tu nie o dobroczynność chodzi, ale o stworzenie domów robotniczych.

R. m. Rosenblatt domaga się, aby w tej sprawie odnieść się do sejmu.

Po przemówieniu r. Daszyńskiego wnioski r. Cybulskiego i Rosenblatta uchwalono.

R. m. Pareński żąda odniesienia się do ministerstwa handlu z żądaniem o powiększenie linij telefonicznych; r. m. Tad. Epstein żąda, aby odnieść się do Koła polskiego; r. m. Gross domaga się, aby jak najrychlej połączono Kraków telefonicznie z Tarnowem, Rzeszowem, Przemyślem i t. d.

R. m. Turski podnosi fakt, że przy akcyzie miejskiej strażnicy pełnią nieraz służbę do 24 godzin. Już przed rokiem zwracał mowca uwagę na tę sprawę, prezydyum jednak nad nią się wcale nie zastanawiało.

R. m. Pareński już podnosił utyskiwania na te fakty swego czasu w komisyi sanitarnej.

Prezydent Leo przyrzeka, że sprawą zajmie się jak najrychlej.

R. m. Sulikowski żali się na postępowanie sekwestratorów, względnie urzędników kasy, którzy niedokładne sporządzają spisy, tak, że opłata podatku jest nieraz 2 razy żądaną.

Z porządku dziennego uchwalono odpowiedzieć na reskrypt namiestnictwa we Lwowie, że gmina obstaje przy swej prośbie o wyjednanie ustawy państwowej, przyzwalającej na przedłużenie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego dla domów, które z publicznych względów komunikacyjnych lub asanacyjnych zostaną przebudowane. Uchwalono sprzedać kawałek gruntu miejskiego przy ulicy Długiej p. Emilii Rzesińskiej; nadto uchwalono kilka kredytów dodatkowych do budżetu zeszłorocznego.

Na tajnem posiedzeniu udzielono ks. Ignacemu Woźniczce prezentę na posadę katechety w szkole pospolitej męskiej im. św. Barbary; przeniesiono na własne żądanie w stan spoczynku naczelnika miejskiego wydziału obrachunkowego Augusta Goetzego z emeryturą 6000 koron rocznie; przyznano zaopatrzenie dzieciom ś. p. Franciszka Kozłowskiego, b. sierżanta straży pożarnej.

O policyę krakowską.

Jeszcze jeden przedmiot zajął wczoraj uwagę Rady m. Krakowa: sprawa policyi krakowskiej. Sekretarz dr Zaczek przedstawił tu imieniem sekcyj prawniczej i wojskowej wnioski, oświadczające się za powiększeniem straży policyjnej w Krakowie o 100 żołnierzy, pod warunkiem, że rząd zgodzi się, aby gmina m. Krakowa przyczyniła się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25 proc. dodatkiem. Dalsze wnioski brzmią: 1) Rada miasta przyjmuje do wiadomości gotowość rządu odstąpienia od pretensyi do gminy (której to pretensyi gmina nigdy nie uznawała) co do zaległego dodatku konkurencyjnego do kosztów utrzymania 70 żołnierzy, o których rząd powiększył straż policyjną r. 1893 bez porozumienia się z Radą miejską. 2) W razie przyjęcia wszystkich powyższych propozycyj, Rada miasta zgadza się na odstąpienie od swej pretensyi do rządu co do zwrotu kosztów utrzymania 6 żołnierzy policyjnych, pełniących służbę w Podgórzu. 3) Wobec tego, iż poziom inteligencyi żołnierzy policyjnych w Krakowie nie odpowiada ich zadaniu, domaga się Rada miasta wydania zarządzeń, aby do służby policyjnej w Krakowie przydzielono żołnierzy z odpowiednią kwalifikacyą. 4) Bliższe postanowienia co do liczby i dyslokacyi posterunków, tudzież co do innych szczegółów mają być wydane w porozumieniu z gminą.

R. m. Daszyński wyraża zadowolenie, że prezydyum sprawę policyi w tak właściwym czasie stawia na porządek dzienny. (Ogólna wesołość). Mowca przedstawiając następnie doskonałość policyi amerykańskiej i angielskiej, zastanawia się nad tem, czem jest policya krakowska i przychodzi do przekonania, że jest to władza, konfiskująca prawa zgromadzania się, zagwarantowane obywatelom przez ustawę. Policya krakowska jest groźną dla nas i dlatego, że jest ona militarną, niepodległą żadnej władzy cywilnej, co jest w całej Austryi unikatem; tylko w Galicyi jeszcze tak jest. Mowca w żywych słowach przedstawia zajścia na rynku krakowskim z 2 lutego, samowolne postępowanie żołnierzy policyjnych i bezsilność samych komisarzy policyi wobec żołnierzy. Więc należy sprzeciwić się wnioskom o powiększenie liczby żołnierzy policyjnych, bo im więcej tych żołnierzy będzie, tem większe będzie niebezpieczeństwo w mieście i więcej będzie nas kosztowało. (Wesołość). Powoływanie się na okoliczność, że Kraków jest twierdzą i że dlatego wyjątkowe są tu stosunki, zaczyna już być śmiesznem. Na wszystko odpowiadają: twierdza, twierdza! Zaczyna to już nudzić, bo przecież żadnych fortyfikacyj tu nie widzimy, i gdyby Kraków był jakimś Portem Artura, toby to było zrozumiałem.

Prez. Leo wzywa mowcę, aby się trzymał przedmiotu.

R. m. Daszyński: Ja się poddaję, chociaż nie jestem w Porcie Artura. (Ogólna wesołość). — Mowca ubolewa następnie, że na wszystkie zgromadzenia dyrekcya policyi wysyła tyle żołnierzy, że brak ich na pilnowanie mienia obywatelskiego. Na przykład podczas ostatniego zgromadzenia ludowego czynnych było pod Ujeżdżalnią 80 żołnierzy, gdzieindziej policyanta nie było ani na lekarstwo, nic więc dziwnego, że np, w mieszkaniu mowcy skradziono równocześnie 20 cetnarów węgla. (Ogólna wesołość). Mowca wyraża następnie ubolewanie, że do przeprowadzenia śledztwa w sprawie demonstracyi z 2 lutego, delegowano nadkomisarza policyi z Podgórza, Kostrzewskiego, który ma 2 ordery rosyjskie, z których jeden dostał za pośrednictwem Plehwego, gdy ten był jeszcze prokuratorem w Warszawie...

Prez. Leo wzywa mowcę, aby w ten sposób nie mówił.

R. m. Daszyński: Za to wszystko, co w Radzie powiem, mogę odpowiedzieć przed sądem; nietykalność poselska chronić mnie tu nie będzie. Mówię zresztą o przedmiocie, który się znajduje na porządku dziennym i już teraz do ustępu wniosku tu przedstawionego, że „Rada zgadza się na odstąpienie od swej pretensyi do rządu co do zwrotu kosztów utrzymania 6 żołnierzy policyjnych, pełniących służbę w Podgórzu" — dodam słowa: „pod warunkiem usunięcia stamtąd nadkomisarza Kostrzewskiego". (Ogólna wesołość).

Mowca podnosi jeszcze brak inteligencyi u żołnierzy policyjnych w Krakowie i kończy swe przemówienie wnioskami: 1) Rada miasta poleca sekcyi prawniczej zbadanie wypadków z dnia 2 lutego, a po zbadaniu przyjście z wnioskiem na Radę; 2) Rada miasta wzywa rząd, ażeby w porozumieniu z prezydyum Rady wprowadził straż policyjną miejską, a usunął wojskową straż policyjną, jako nieodpowiadającą pod żadnym względem wymogom bezpieczeństwa publicznego.

Dalszą dyskusyę nad tą sprawą, z powodu spóźnionej pory, odroczył prezydent do następnego posiedzenia.

Gusła na dworze carskim.

Carowi wywróżono horoskop. Jakiś astrolog, nazywający się podobno Geresimus, wydarł gwiazdom tajemnicę losów samowładcy Rosyi. Wprawdzie znaki niebieskie nawet dla ucznia Nostradamusa nie są zupełnie jasne i pozostawiają liczne wątpliwości, ale mimo to ów Geresimus przepowiedział Mikołajowi II na marzec wielkie zmartwienia i niebezpieczeństwa, na kwiecień zaś długą podróż w okolicę, w której przelaną zostanie krew bardzo obficie. „Krytycznym rokiem" cara będzie atoli dopiero rok 1912.

Taką notatkę podał w tych dniach jeden z dzienników angielskich, a pewien dziennikarz paryski z okazyi tej otrzymał od Rosyanina, mieszkającego w Paryżu zajmujące informacye na temat zabobonów, panujących na dworze carskim. Carowie rosyjscy — mówił ów Rosyanin, po przeczytaniu notatki w dzienniku angielskim — byli nieco mistycznie czy zabobonnie usposobieni, równie dobrze Aleksander I, jak Mikołaj I, Aleksander II, jak i obecny car. Aleksander III najmniej zdradzał skłonności do zabobonów, ale nie był od nich zupełnie wolny.

Aleksandra I nazywano romantykiem na tronie, jabym go nazwał okultystą na tronie, obecny zaś car pod tym względem podobny jest bardzo do niego. Istnieje legenda, że w roku 1833 przybył do Tomska z gromadą skazanych na osiedlenie włóczęga Kuczmisz, który następnie wiódł życie tak bogobojne, że został pochowany w podziemiach klasztoru. Ów włóczęga, Fiodor Kuczmisz, był nawet cudotwórcą, a wiadomość o jego cudach przywiózł do Petersburga kupiec Chromow, przed którym Kuczmisz zwierzył się, że nie jest włóczęgą, ale carem Aleksandrem, który chciał resztę życia przepędzić pośród wydziedziczonych. W ten sposób wyjaśniły się rozmaite tajemnicze okoliczności, które otaczały zgon owego cara. Umarł on „rzekomo" w Taganrogu, a wbrew tradycyi zwłok jego nie wystawiono na widok publiczny. I nie dziwiono się, że garstka ludzi, która widziała „rzekome" zwłoki cara, nie poznała jego rysów. Car Mikołaj II chwycił się tej legendy, i z całą powagą zajął się sprawą ogłoszenia Aleksandra I świętym! Sprawa ta nie została wprawdzie dotąd załatwioną, ale to nie zmienia charakterystycznego światła, rzuconego przez nią na usposobienie Mikołaja II.

A ów Philippe, czeladnik rzeźnicki z Lugdunu, pierwszy „lejbspirytysta" cara Mikołaja! Jakim sposobem Philippe dostał się na dwór carski, niewiadomo, ale pewną jest rzeczą, że na umysł cara wywierał przez długi czas przemożny wpływ. Powiadają, że była w tem ręka Plehwego. Ów nadworny czy przyboczny spirytysta carski byłby mógł bardzo długo uprawiać swoje intratne rzemiosło, ale zgubiła go zbytnia żądza złota. Pewnego dnia, w czasie, gdy carowa spodziewała się potomka, Philippe na żądanie cara miał wezwać pomocy „wyższych duchów", ażeby carowa powiła chłopca. Philippe, który „pracował" bez medium, pogrążył się wkrótce w magnetycznym śnie. Po kilku konwulsyach wyjąkał, że św. Michał da parze carskiej potomka męskiego, ale w zamian żąda, ażeby budowę nowej kolei otrzymała pewna firma belgijska. Tego było za wiele nawet wierzącemu w „wyższe duchy" carowi i Philippe musiał opuścić dwór.

Zdawałoby się, że po tem doświadczeniu car wyrzeknie się na przyszłość wszelakich okultyzmów i spirytyzmów. Nadzieja ta zawiodła. Poszedł Philippe, ale miejsce jego wnet zajął niejaki Wanki, Rumun, udający Paryżanina. Wanki na bruku paryskim zdarł niejednę parę butów, aż wreszcie w nienagannych lakierkach zaczął występować w rozmaitych spirytystycznych klubach paryskich, skąd łaskawe losy zawiodły go do pałacu Zimowego w Petersburgu. Jaka ręka zawiodła go tam, nie wiadomo, ale popiera go jaknajusilniej reakcyjna kamaryla dworska. Wanki również wywiera ogromny wpływ na umysł cara Mikołaja, a środków chwyta się wcale niewybrednych. Pewnego razu do pałacu w Carskiem Siole wprowadził jakiegoś nurka, który powrócił w początkach wojny z Portu Artura. Ów nurek, zahipnotyzowany przez Wankiego, opowiadał carowi, jak to został spuszczony na dno morskie, ażeby przeszukać kadłub zatopionego okrętu „Petropawłowsk", z którym zginął admirał Makarow. Otóż — jak opowiadał ów nurek — admirał Makarow stał jasno oświetlony pośród swoich oficerów na pokładzie zatopionego pancernika i rzekł do nurka: „Idź do cara i donieś mu, co widziałeś. Oręż rosyjski będzie wkrótce zwycięski, a wtedy „Petropawłowsk" sam wypłynie na powierzchnię morza i poszybuje do Tokio, a tam ja podyktuję warunki pokoju".

To będzie prawdopodobnie bajką, gdyż Wanki mimo niewielkiego wykształcenia, zbyt jest rozsądnym, ażeby uciekać się aż do tak naiwnych sztuczek, ale pewną jest rzeczą, że wywoływał wobec cara duchy Napoleona, Fryderyka Wielkiego i innych wielkich wojowników, którzy carowi przepowiadali zwycięstwo. A wielce znamiennym jest fakt, jak sobie postąpił Wanki, gdy przepowiednie wspomnianych wodzów nie ziściły się. Oto wywołał ducha cara Aleksandra III, który wezwał Mikołaja II, ażeby wytrwał, a przedewszystkiem zaufał obu swoim stryjom Sergiuszowi i Włodzimierzowi. Zaufał im car rzeczywiście i dzisiaj widzi, a przynajmniej może widzieć, dokąd go zawiodło zaufanie do w. książąt Sergiusza i Włodzimierza. Czy Wanki jest jeszcze na dworze carskim, ów Rosyanin, który dawał informacye dziennikarzowi paryskiemu, nie wspomina. A jeżeli jest jeszcze, to byłoby ciekawą rzeczą, jakiego ducha wywołuje wobec cara i jakie mu daje rady.

Rosyanin ów mówił także o uczonym przełożonym zakładu meteorologicznego, Demczyńskim, który w swoim czasie cieszył się zaufaniem cara. Demczyński jest autorem dwóch manifestów carskich, które ukazały się w r. 1902 i 1903, ale spoczęły w archiwum, nie zyskawszy mocy prawnej skutkiem opozycyi reakcyjnej kliki. Otóż Demczyński mimo rzetelnej wiedzy i uczoności jest mistykiem, a to wystarczyło, ażeby stał się na pewien czas „persona gratissima" u cara. I czy taki panujący dorósł do rozwiązania tego węzła gordyjskiego, w który zamieniły się dzisiejsze stosunki w Rosyi?

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Z „Czytelni dla kobiet". Dochód z wieczorku na rzecz rodzin ofiar w Królestwie Polskiem przyniósł 354 kor. 48 hal. dochodu.

Zarząd podaje do wiadomości, że panie zapisywać się mogą do „Czytelni czasopism" (otwartej od 10 rano do 9 wieczór) z wkładką 30 centów miesięcznie. Również przyjmuje czytelnia abonentki na książki, za co się płaci 30 centów miesięcznie.

Wiadomości osobiste. Znakomity poeta, autor jutrzejszej premiery „Uczta Herodyady", Jan Kasprowicz, bawi w naszem mieście.

Odczyt. W Stowarzyszeniu „Spójnia" (Grodzka 43, II piętro) w sobotę 25 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się odczyt p. M. Horowitza „Socyalizm a niepodległość Polski". Goście płacą 20 hal.

Kierownictwo c. k. administracyi podatków po ś. p. nadradcy Hablińskim poruczyła krajowa dyrekcya skarbu radcy skarbowemu p. Józefowi Kurkowi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się pod kierunkiem p. Mielewskiego ostatnie próby z dekoracyami i statystami z poematu dramatycznego w 3 aktach z intermedyami (w 5 obrazach) Jana Kasprowicza p. t.: „Uczta Herodyady". Intermedya, grane pomiędzy 1 a 2, oraz między 2 a 3 aktem nie łączy się ściśle z akcyą poematu, ale wiążą się z jego myślą naczelną. W dramacie główne i naczelne role wykonają panie: Wysocka (Salome), Arkawin (Herodyada), Sulima, Łazarewicz, i pp.: Kotarbiński (Herodes), Sosnowski (Poseł I), Zelwerowicz (Poseł II), Leszczyński (Johanes), Jednowski (Pilat Poncki), Bronicz (Kapłan), Andruszewski (Achis) Stępowski, Stanisławski, Zawierski, Frączkowski, Popławski i inni. W intermedyach grać będą panie: Mrozowska (Dusza), Czechowska, Broniczowa i inne (Dryady), pp.: Mielewski, (Lucyfer) i Boncza. — Muzykę do dramatu skomponował p. J. N. Hock, wprowadziwszy w jednę z pieśni „Hymn do Apollina", najstarszy zabytek muzyki na świecie, pochodzący z III wieku przed Chrystusem, odkryty podczas wykopalisk w Delfach w maju 1893 r.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wybrani zostali: W Rzeszowie pp. Aleksander Dąmbski, Stanisław Dydyński i Janusz hr. Tyszkiewicz; w Tarnowie Józef Męciński, Jan hr. Tarnowski i Julian Bielański; w Stanisławowie Włodzimierz Gniewosz, Kajetan Łukasiewicz i Mieczysław Brykczyński; w Złoczowie Eder Mirosław, Eder Zdzisław i Władysław Jasiński.

Wieczór popisowy uczniów szkoły muzycznej p. M. Steina odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczór w lokalu szkoły (ul. Pańska 9).

Wyścigi konne w Krakowie odbędą się w d. 18, 20, 21, 24 i 25 czerwca.

Rewizye sanitarno-policyjne. Z powodu panującej w Krakowie epidemii tyfusu przedsięwzięte zostały od poniedziałku przez komisyę sanitarną rewizye hotelów i domów noclegowych. — Komisyi przewodniczy dr Eminowicz z ramienia magistratu, a składają ją lekarze, komisarze obwodowi i komisarz policyi p. Horak. Komisya, badając szczegółowo domy zajezdne, domy noclegowe i hotele, pozarządzała zmiany, polegające na natychmiastowem doraźnem usunięciu braków, które musiały być przeprowadzone w ciągu 24 godzin. Baczną uwagę zwrócono na pościel w podrzędniejszych hotelach i domach noclegowych, gdzie stwierdzono, że prześcieradła i poszewki po wyjeździe jednych gości skrapiano wodą, maglowano i jako świeżą bieliznę dawano następnym. Dwa domy noclegowe z rozporządzenia komisyi zamknięto.

Byłoby pożądanem, aby komisya nie ograniczała się tylko do przeprowadzenia dotychczasowych rewizyj, lecz w dalszym ciągu badała sanitarną stronę restauracyj, kawiarń, szynków, łazienek, jadłodajni ludowych i t. d., które z powodu brudu i niechlujstwa mogą stać się poważnemi siedliskami zarazy. Pożądanem byłoby również, aby podobne rewizye odbywały się peryodycznie i żeby zarządzenia komisyi były spełniane, a to pod rygorem odebrania konsensów.

Uwięzienie defraudanta. Do dyrekcyi policyi w Krakowie zgłosił się bezdomny, głodny i poszukujący pracy, Cyryl Hopliczek. Przy stwierdzaniu tożsamości osoby pokazało się, że Hopliczek, rodem z Zjodłowic na Morawach, będąc urzędnikiem pocztowym w Witkowicach, sprzeniewierzył kwotę kilkuset koron w urzędzie pocztowym i zbiegł. Po wykryciu tego sprzeniewierzenia Cyryla Hopliczka odstawiono do aresztów śledczych, sprawę zaś oddano sądowi.

Złodziej domowego ptactwa. Józef Bentkowski, 33 lat liczący brukarz, rodem z Czarnej Wsi, od dłuższego czasu zostający bez zajęcia, zapragnął łatwym sposobem dojść do pieniędzy. W tym celu Bentkowski, zaopatrzywszy się w worek, zakradł się do komórki w domu pod L. 5 przy ulicy Dolnych Młynów i począł chwytać znajdujące się w tem pomieszczeniu kury. Przechodząca stróżka, Ilińska, posłyszawszy hałas w komórce, zamknęła ją na kłódkę, nie przeczuwając, że zamknęła złodzieja. Po chwili, kiedy powracała tąsamą drogą, posłyszała głos z komórki: „Niech mię pani puści." Wezwana policya odprowadziła „ptasznika" „pod telegraf", gdzie wobec bałamutnego tłómaczenia się, Bentkowskiego przytrzymano w areszcie, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Wypadek w kamieniołomie. Z Podgórza donoszą: Osypanie się kamieni w kamieniołomie na Krzemionkach spowodowało wczoraj wieczorem przywalenie pracującego w wapienniku robotnika, Jana Dzięgla. Po wydobyciu nieszczęśliwego z pod rumowiska przekonano się, że Dzięgiel odniósł poważne uszkodzenia wewnętrzne, liczne skaleczenia na całem ciele, a nadto, że ma strzaskaną nogę prawą. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego, przybywszy na miejsce wypadku, udzieliło Dzięglowi pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do kliniki chirurgicznej.

Z Podgórza. W sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła" podgórskiego wieczorek na dochód „stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów szkół średnich w. m." W wieczorku wezmą udział artyści teatru krakowskiego, pp. Ordonówna i Zelwerowicz. Wieczorek zakończą tańce.

Błoto w Dębnikach. Z wielu rzeczy sławne są Dębniki, ale chyba żadna osada dotykająca rogatek krakowskich, nie ma takiego... błota. Trzeba brnąć, a gdyby np. artylerya przejeżdżała tamtędy, nie wiem, czyby zdołano powyciągać armaty!

Ale podobno pan wójt, w nagrodę porządków dębnickich, ma ochotę zostać po przydzieleniu tej osady do Krakowa, komisarzem. Winszujemy energicznego komisarza! (jmk.)

Z Czerniowiec donoszą: Prezesem „Czytelni polskiej" wybrano ponownie dra Tadeusza Mischkego, lekarza.

Ruch kolejowy. Dyrekcya kolei północnej donosi: Skutkiem strejku personalu służbowego kolei warszawsko-wiedeńskiej nie kursują pociągi kolei północnej ze Szczakowej do stacyi Granica. Wydawanie więc bezpośrednich biletów jazdy drogą na Granicę, tudzież ruch towarowy, zostały wstrzymane.

Wedle doniesienia dyrekcyi kolei w Katowicach, ruch kolejowy na Sosnowiec również został przerwany.

Zmarli.

Dr Józef Pajączkowski, starszy komisarz powiatowy, umarł w Złoczowskiem w 49 roku życia.

Ze świata.

Do sprawy o zabójstwo ś. p. W. Pawliszaka — jak z Warszawy donoszą — zawezwano świadków pp.: Jana Krywulta, adw. Kułakowskiego, inż. Jasińskiego, inż. Wernera, Juliana Bufnagla, dyr. Stabrowskiego, artystów-malarzy Arrasza i Żelisławskiego, literatów Bandrowskiego i Srokowskiego, oraz właściciela restauracyi p. Norkowskiego. Obronę prof. Dunikowskiego objął adw. Pepłowski.

Ruch przeciw młodzieży. Z Wołogdy donosi „Siewiernyj Kraj", że w tych dniach rozeszły się po mieście pogłoski, jakoby robotnicy mieli zamiar napaść na uczniów gimnazyów i szkół realnych. Pogłoski te znalazły oparcie w rozrzuconych licznie proklamacyach, wzywających do bicia uczącej się młodzieży, jako antipaństwowego elementu. Policya i dyrekcye szkolne z trwogą oczekują najbliższych świąt, podczas których ma być dokonane owe gromudne bicie młodzieży. W niedzielę dnia 19 b. m. uskuteczniono już kilkanaście napadów na pojedynczych gimnazyalistów. Nastrój ludności jest tego rodzaju, że miejscowi kupcy pokupowali rewolwery i uzbroili swych pomocników, przewidując, że „patryotyczni nożowce", bijąc młodzież, jednocześnie zapragną zbadać zawartość sklepów.

Car wobec śmierci ks. Sergiusza. Jeden z redaktorów wiedeńskiego dziennika „Zeit" czytał list, otrzymany przez pewnego wiedeńskiego dyplomatę z Moskwy. Autor owego listu, znajdujący się również w służbie dyplomatycznej, opisuje zamach na w. ks. Sergiusza, nie podając atoli nowych szczegółów, a następnie donosi: „Jak słyszałem, car przyjął wiadomość o śmierci w. księcia z pewnym spokojem. Nie był więcej wzruszony, niż każdy człowiek, który otrzyma zawiadomienie, że nagle umarł ktoś, z kim on przed kilku jeszcze dniami siedział przy stole pełen dobrej myśli. Ten spokój cara można w ten sposób wyjaśnić, że w. ks. Sergiusz nigdy w nim nie budził sympatyi. Gdy car był jeszcze następcą tronu, istniał pomiędzy nim a jego stryjem i szwagrem zarazem (ks. Elżbieta, wdowa po Sergiuszu, jest siostrą starszą carowej. Przyp. red.) nawet nieprzyjazny stosunek, który dopiero później, pod wpływem ich żon polepszył się nieco, ale nigdy nie był serdecznym. Jak wszyscy ludzie słabej woli, tak i car miał ogromny respekt przed dziką energią w. ks. Sergiusza i stąd pochodzi, że w. ks. Sergiusz miał wielki wpływ na dworze i że nikt się nie ważył pouczyć cara o niebezpiecznych skutkach owych środków, jakie proponował w. książę.

Pożar w Londynie. Ulica Long Acre i jej okolica w Londynie były widownią ogromnego pożaru. Ogień zniszczył kilka fabryk powozów i automobilów, zrządzając znaczne szkody. Mieszkańcy niektórych domów zdołali się z trudem wyratować. Ulica Long Acre leży w centrum Londynu i posiada nadzwyczajnie ożywiony ruch. W pobliżu niej znajduje się kilka teatrów, pomiędzy niemi teatry Coventgarden i Drury-Lane.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona", obejmujący koniec pierwszego i początek drugiego tomu.

Zgubiono. Dnia 21 b. m. zgubiono w teatrze miejskim torebkę skórzaną czerwoną z kwotą 2 złr. oraz dwoma biletami na cykl odczytów Rydla o Ibsenie (po 10 koron każdy). Jeden z tych biletów był wystawiony na imię Zofii Samborskiej. Uprasza się o zwrot zguby w kasie teatru.

Odczyt o Mickiewiczu. W sobotę 25 b. m. odbędzie się w lokalu „Eleuteryi" (Jagiellońska 5, I p.) staraniem Stow. „Życie" wykład p. Andrzeja Baumfelda: „O Mickiewiczu" na temat: Rozmowa wieczorna, Bohdan Jański, XX. Zmartwychwstańcy. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 10 h.

Z Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas". Walne zgromadzenie członków odbędzie się 12 marca o 10 rano w Krakowie (Mały Rynek 2).

Z karnawału. Bal Chóru akademickiego 28 stycznia przyniósł dochodu 2198 K 50 h. Rozchód wynosił 1416 K 44 h, czysty dochód zatem wynosi 782 K 6 h, z czego wydział Chóru przeznaczył kwotę 431 K 3 h na fundusz budowy „Domu zdrowia" w Zakopanem na ręce „Bratniej pomocy" w Zakopanem.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: P. Seweryn Krzemieniewski: „Narządy zmysłowe roślin".

W niedzielę: Dr Filip Eisenberg: „O wiedzy lekarskiej, jej zadaniach i granicach".

W poniedziałek: P. Seweryn Krzemieniewski: „Narządy zmysłowe roślin".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedzielę 26 lutego.)

W Białej: Asystent uniw. Jagiell. dr Wacław Tokarz: „O księciu Józefie Poniatowskim" (w lokalu Czytelni polskiej o godz. 4).

W Jaworznie: Docent uniw. Jagiell. dr Stanisław Grabski: „O działalności komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem" (w lokalu „Przyjaźni" o godz. 4).

W Wadowicach: Prof. uniw. Jagiell. dr Wiktor Czermak: „Ocalenie Zbyszka przez Danusię w świetle wiedzy historycznej" (w sali „Sokoła" o godz. 5).

W Wieliczce: Prof. uniw. Jagiell. dr Stanisław Estreicher: „O założeniu miasta Wieliczki" (w sali kasyna o godz. 4).

W Zatorze: Docent uniw. Jagiell. dr Adam Bochenek: „Z jakich elementów zbudowane są organizmy żyjące?" (w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 5).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Uczta Herodyady" Jana Kasprowicza.

W niedzielę: „Uczta Herodyady".

W poniedziałek: „Mieszczanie" M. Gorkiego.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Mieszczanie" M. Gorkiego.

W niedzielę po południu: „Dwaj złodzieje"; wieczór: „Obrona Częstochowy".

Z kalendarza. W sobotę 25 lutego: Zygfryda i Tarazyusza b. b. w. w.; w niedzielę 26 lutego: Aleksandra i Małgorzaty; w poniedziałek 27 lutego: Juliana m. i Leandra b. w.

Wschód słońca 25 lutego o godzinie 6 min. 38; zachód o godz. 6 m. 18; długość dnia godzin 10 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lutego termometr doszedł od — 2·4 do + 3·2 C.; barometr opadał.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746·0 mm, termometru + 1·4 C., — wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 24 lutego: zachmurzenie zmienne; ciepło.

Masowy proces.

(Z sali sądowej.)

Kraków, 24 lutego.

Dzisiaj przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczął się proces przeciw 5 uczestnikom odbytej demonstracyi socyalistycznej w dniu 2 lutego b. r. na Rynku krakowskim, podczas której zaszła znana, krwawa utarczka z policyą, oraz przeciw 13 ekscedentom, którzy w dniu 5 lutego, po poranku socyalistycznym w teatrze ludowym, przez cały dzień hałasowali, czynili zbiegowisko po ulicach, w końcu powybijali wiele szyb na Kazimierzu, oraz stawili czynny opór organom policyjnym.

Podczas tych dwóch dni, to jest 2 i 5 lutego, policya aresztowała kilkudziesięciu młodych mężczyzn, pomiędzy którymi większość stanowili niedorostki od 13 do 17 lat liczący. Po przeprowadzonem śledztwie policyjnem niektórych zaaresztowanych ekscedentów uwolniono, innych w liczbie 32 oddano sądowi karnemu. Z tych 14 odpowiadać będzie przed sądem powiatowym karnym, przeciw 18, dzisiaj odbyła się rozprawa karna przed sądem karnym krajowym. Trybunałowi przewodniczy starszy radca sądu krajowego, Ursel, jako wotanci zasiadali radcy: Kulawski i Kopf, oraz sekretarz Müller. Obwinionych bronią adwokaci: dr Gross, dr Heski, dr Vorzimmer i dr Jendel. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Trzaskowski.

Aktów oskarżenia jest dwa. Jednym z nich objęła prokuratorya państwa oskarżonych o demonstracye na Rynku w dniu 2 lutego (pod pomnikiem Mickiewicza podczas usiłowanego spalenia portretu cara), drugim ekscedentów w dniu 5 lutego.

Nazwiska oskarżonych są następujące: Salomon Abramowicz, murarz, lat 16; Bernard Fleischer, kufernik, lat 21; Wojciech Mendel, wyrobnik, lat 27; Natan Lippel, subjekt, lat 16; Bolesław Moskała, prakt. cukierniczy, lat 14. Ci wymienieni oskarżeni stają pod zarzutem występku zbiegowiska i zbrodni gwałtu publicznego, mianowicie o to, że dnia 2 lutego przeciw organom policyjnym służbę pełniącym więcej ludzi do wspólnej pomocy w stawianiu oporu wzywali, dalej że w czasie zbiegowiska nie słuchali urzędników i straży, wzywających tłum do rozejścia, w końcu o to, że policyantom gwałtowny, czynny opór stawiali.

Dalszymi obwinionymi są: Michał Banach, szewc, lat 21; Józef Molik, wyrobnik, lat 18; Franciszek Cużydło, krawiec, lat 24; Jakób Hapka, cukiernik, lat 26; Karol Gamay, kelner, lat 34; Rosman Ćwik, bronzownik, lat 18; Józef Chrzan, szewc, lat 17; Józef Nowak, cieśla, lat 37; Szymon Jedynak, wyrobnik, lat 38; Józef Kędzior, krawiec, lat 20; Konstanty Fryc, stróż domu, lat 44; Józef Leśniak, bez zajęcia, lat 16; Stanisław Cebulak, bez zajęcia, lat 21. Tych trzynastu podsądnych jest oskarżonych pod temi samemi zarzutami co poprzednich pięciu wymienionych, tylko podczas gdy pierwsi zostali aresztowani podczas pamiętnego zajścia w dniu 2 lutego pod pomnikiem Mickiewicza, następnych 13 aresztowała policya podczas ekscesów ulicznych w dniu 5 lutego.

Po odczytaniu dwóch głównych aktów oskarżenia i kilku dodatkowych, przewodniczący kolejno przesłuchiwał oskarżonych co do zarzuconych im czynów. Żaden nie przyznaje się do winy, tłómacząc się, że został niewinnie aresztowany, gdyż ani w dniu 2 lutego, ani 5 lutego w demonstracyach udziału nie brali. Z tych oskarżony Natan Lippel, 16-letni pomocnik handlowy, zeznaje, że uwięziony został za to, że na żądanie jednego z komisarzy policyi „nie rozszedł się" (Wesołość).

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie świadków, którymi byli komisarze, agenci i żołnierze policyjni. Świadkowie ci zeznawali szczegóły zajść, w czasie których urzędowali, prawie dosłownie potwierdzając akty oskarżenia, niektórych z oskarżonych poznawali jako uczestników zajścia, niektórych poznać nie mogli. Zeznaniom tych świadków stanowczo przeczą skonfrontowani z nimi oskarżeni. Po południu po zeznaniach świadków rozprawę odroczono do jutra rana. Jutro jednak rozprawa ta toczyć się będzie nie w dużej, jak dzisiaj, lecz w małej nr 9 sali, od ulicy Kanoniczej.

Dział ekonomiczny.

✕ **„Przegląd przemysłowo-handlowy".** Pod takim tytułem wychodzić zaczął we Lwowie nowy kwartalnik. Pierwsza książeczka „Przeglądu" poświęcona jest sprawom organizacyi przemysłu krajowego i doradza w myśl § 114 ustawy przemysłowej utworzyć związek 450 galicyjskich cechów, t. j. zawodowych stowarzyszeń przemysłowych — związek „Gwiazd" i pokrewnych Towarzystw rękodzielniczych, oraz centralną reprezentacyę kupiectwa Galicyi na wzór innych krajów. Książeczki po 50 halerzy przesyła się za zgłoszeniem pod adresem: Redakcya „Dźwigni", Lwów. Publikacya ta podaje także statut organizacyi związkowej i inne artykuły treści ekonomicznej oraz informacyjnej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24.2 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 515 sztuk, b) jałownika 80 sztuk, c) cieląt 376 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 297 sztuk. Razem 1274 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 68 do 74 kor., krowy po 59 do 64 kor., buhaje po 66 do 72 kor., cielęta po 58 do 70 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 120 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1184 sztuk a na eksport bydła rogatego 58 sztuk, nierogacizny 32 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 23 lutego. Pszenica na kwiecień 19·74 do 19·76, pszenica na październik 19·54 do 19·56; żyto na kwiecień 17·34 do 17·36, owies na kwiecień 15·40 do 15·44; kukurydza na maj 14·12 do 14·14. rzepak na sierpień 22·70 do 22·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Grono obywateli, chcąc uczcić pamięć zmarłego prezesa krakowskiej Rady wyznaniowej izraelickiej bł. p. dra Leona Horowitza, powzięło myśl utworzenia dobroczynnej fundacyi jego imienia. W tym celu zawiązał się komitet, który prosi wszystkich, mających zamiar uczcić pamięć zmarłego, aby datki, na ten cel przeznaczone, przesłali na ręce skarbnika komitetu, adwokata dra Józefa Steinberga (ulica Grodzka 18).

Imieniem komitetu: **Maurycy Dattner.**
Adwokat Dr Rafał Landau."

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej dokonano rozdziału referatów. Między innymi objęli ministerstwo wyznań i oświaty: zarząd centralny i szkoły wyższe prof. dr Starzyński; wydatki na cele artystyczne i archeologiczne, budżet domen i funduszu religijnego ks. Komorowski. — Ministerstwo skarbu: administracya skarbowa poseł Górski; stemple, taksy i należytości poseł Byk; drukarnia państwowa poseł Romańczuk. — Ministerstwo handlu: inspekcya przemysłowa dr Grek. — Ministerstwo kolei: zarząd centralny, generalna inspekcya poseł Barwiński. — Ministerstwo rolnictwa: zarząd centralny, państwowe zakłady doświadczeń, popieranie kultury krajowej, zakłady górnicze dr Starzyński; władze górnicze, kopalnie państwowe ks. Komorowski; państwowa hodowla koni dr Grek. — Ministerstwo sprawiedliwości: zarząd centralny i najwyższy trybunał dr Głąbiński.

Poseł Głąbiński żądał w dyskusyi szczegółowej, aby rząd popierał uprawę tytoniu w Galicyi południowo-wschodniej.

W Izbie poselskiej dokonano wczoraj wyboru 12 członków trybunału państwa. Z Polaków wybrano prof. dra Augusta Ballasitsa i dra Edwarda Podlewskiego.

— Ustawę zapomogową i ustawę refundacyjną ogłasza dziś urzędowa „Wiener Ztg": Cesarz sankcyonował także uchwałę Sejmu galicyjskiego, zmieniającą ustęp „o" Artykułu V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 roku o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w królestwie Galicyi, dalej ustawę Sejmu galicyjskiego o Radzie szkolnej krajowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Z teatru lwowskiego. Roman Żelazowski bawi we Lwowie, z czego skorzystać zamierza dyrekcya teatru i zaangażować go na kilka występów gościnnych.

Czytelnia im. Goldmana. Założona przez Koło im. Jeża T. S. L. czytelnia i wypożyczalnia książek im. Goldmana wydała sprawozdanie ze swej całorocznej działalności. Sprawozdanie to stwierdza, że myśl założenia takiej czytelni i jej działalność w duchu asymilacyjnym narodowym przyjęła się stanowczo i wydała bardzo pomyślne wyniki. Założona w dzielnicy miasta, zamieszkałej niemal wyłącznie przez żydów, czytelnia ta stała się w ciągu roku ważnem środowiskiem oświatowem, działając głównie w trzech kierunkach: przez czytelnię gazet i wypożyczalnię książek, przez przedstawienia dramatyczne i wykłady popularne i przez szkołę dla analfabetów. Dane statystyczne czytelni wykazują też, że walka z agitacyą i ruchem syonistycznym jest możliwą i że rozumnie prowadzona pozyskuje dla idei asymilacyjnej coraz szersze koła wśród ludności żydowskiej. Szczegółowe sprawozdanie podaje, iż biblioteka liczyła 1100 tomów, wypożyczano je 99 razy. Czytelnia pism, którą odwiedzało dziennie około 50 czytelników, otrzymywała 7 dzienników, 12 czasopism społeczno-politycznych i literackich, 3 kobiece, 10 fachowych i 3 humorystyczne. Kółko amatorskie dało 15 przedstawień, między innemi wystawiono sztukę Rydla „Na zawsze". W szkole analfabetów frekwencya wynosiła 100—120 uczniów. Członkowie Czytelni pracowali nadto w komisyi książkowej i w kółku samokształcenia. Wobec tak pomyślnego rozwoju Czytelnia ta przemieni się w najbliższym czasie na osobne koło im. B. Goldmana T. S. L.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę „Ponad siły".

W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666"; wieczór: „Ponad siły".

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Z powodu strejku kolejowego na linii warszawsko-wiedeńskiej, który ogarnął także boczną jej odnogę warszawsko-bydgowską, nie otrzymaliśmy dziś żadnych bezpośrednich wieści z Warszawy. Do Wiednia tymczasem nadeszły nowe doniesienia niepokojące. W dzielnicy na Powiślu wybuchły podobno nowe rozruchy, dla których stłumienia wysłano wojsko. Według depeszy, jaką otrzymała z Warszawy wiedeńska „Zeit", aresztować tam miano z powodu „strejku szkolnego" 300 uczniów gimnazyalnych. Przed gimnazyum żeńskiem przyszło podobno do gwałtownych starć między uczennicami, ich matkami a policyą, która niemiłosiernie biła kobiety kolbami. Studenci pospieszyli koleżankom z pomocą. Z Petersburga nadeszło polecenie, aby wobec strejku szkolnego postępowano z całą surowością. — Tymczasem zamknięto podobno także wszystkie szkoły prywatne.

Inna wiadomość donosi, że wczoraj aresztowano w Warszawie 3 Tatarów, którzy mieli tajne składy broni.

I dzisiejsze depesze, nadchodzące przez Berlin i Wiedeń, przedstawiają położenie w Warszawie znów jako groźne.

Strejk kolejowy rozszerzył się w Rosyi także na linię kolejową Libawa—Romny. W Symbirsku zastrejkowali urzędnicy telegraficzni.

Pogrzeb zwłok w. ks. Sergiusza odbył się bez wypadku.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego).

Wiedeń. Do „Fremdenblattu" donoszą z Warszawy, że cenzura dla polskich pism ponownie i znacznie została obostrzona.

Strejki w Królestwie.

Warszawa. Wczoraj zastrejkowali maszyniści fabryczni, wskutek tego ustała praca i w tych fabrykach, w których już powrócono do roboty. W fabryce żyrardowskiej podwyższono płacę robotnikom, zarabiającym po 3 rs. tygodniowo, o 10%, zarabiającym po 4½ rs. o 5%, poczem strejkujący rozpoczęli pracę. — Inne fabryki cofnęły przyznane już robotnikom ustępstwa, wskutek czego strejk wybuchł nanowo.

W Łodzi rozpoczęto w 6 fabrykach pracę, mimo nieuzyskania żadnego podwyższenia płacy. Strejk aptekarzy trwa dalej.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse" donoszą z Warszawy: **Policyanci miejscy grożą strejkiem.** Otrzymują oni 12 rubli miesięcznie i mundur. Mają oni sformułować swoje żądania i wręczyć je jutro naczelnikowi. Dalej grożą strejkiem **urzędnicy telegraficzni, podatkowi i cłowi.** — Dziś obawiają się ponownego strejku robotników gazowni, wskutek czego obsadziło gazownię wojsko.

Warszawa. Strejk urzędników kolejowych na drodze warszawsko-wiedeńskiej trwa ciągle. Żaden pociąg stąd nie wychodzi.

Łódź. Wczoraj o godzinie 11-tej przed południem **rozpoczęło się bezrobocie na kolei łódzkiej.** W południe przy ulicy Czerniakowskiej w 6 większych fabrykach robotnicy kamieniami wybili okna. Filia zakładu gazowego przy ulicy Książęcej uszkodzona. Wojsko odpędziło robotników. Na stacyi Sokołów strejkujący odpędzili robotników kolejowych, którzy chcieli wyładowywać towary dla cukrowni.

Sosnowiec. Zarządy kopalń po większej części zgadzają się na żądania robotników co do kas chorych, wolnej szkoły i sanitarnych zarządzeń.

Warszawa. Stacye telegraficzne: Praga, Marki, Brześć i Warszawa **są uszkodzone.** Pociągi kolei nadwiślańskiej idą przez Grochów. Od wczoraj wieczorem strzeże wojsko drutów telegraficznych kolei nadwiślańskiej. **W Iwangorodzie ma się strejk dzisiaj rozpocząć.** Poczta z Łodzi idzie na drodze kołowej.

Strejki w Rosyi.

Kamienskoje. W tutejszych wielkich zakładach fabrycznych, liczących kilka tysięcy robotników, wybuchł strejk. Celem uspokojenia umysłów przybył dyrektor generalny p. Jasiukowicz. Strejk ma dotąd przebieg spokojny. — Robotnicy przedłożyli żądania i czekają na ich spełnienie. Zakładów fabrycznych strzeże wojsko.

Charków. Gazety wczoraj nie wyszły.

Nowe rozruchy w Petersburgu.

Wiedeń. Do „Mittagsblattu" donoszą z Petersburga, że przyszło tam ponownie do krwawych rozruchów. W amerykańsko-rosyjskiej fabryce gumy wybuchł strejk, na którego stłumienie sprowadzono wojsko. W starciu między niem a robotnikami zginęło kilku robotników.

Przygotowany nowy zamach.

Paryż. Petersburski korespondent „Matina" donosi: W. książę Aleksy miał się udać na audyencyę do cara do Carskiego Sioła. Krótko przed wyjazdem doniosła mu policya, że **przygotowany jest zamach na jego życie** i że wobec tego zaleca się wielką ostrożność. Książę, otrzymawszy to ostrzeżenie, nie wyjechał.

Dalsza reakcya.

Berlin. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Petersburga, że w najnowszym czasie wydano na dworze carskim hasło gwałtownego tłumienia prądów rewolucyjnych. Należy się więc spodziewać srogich zarządzeń we wszystkich dziedzinach administracyi.

Farsy na wulkanie.

Petersburg. W. ks. Elżbieta zamianowaną została szefem piątego pułku grenadyerów w Kijowie.

Nowe wrzenie w Finlandyi.

Berlin. Donoszą tu, że w Finlandyi potęguje się wrzenie wśród ludności. Wysłano tam petycyę do cara z prośbą o przywrócenie praw dawniejszych. Jeśli odpowiedź będzie odmowna, wybuchną prawdopodobnie **groźne rozruchy.**

W Baku spokój.

Baku. W mieście panuje spokój, jednakże wzburzenie z powodu ostatnich zajść jest jeszcze wielkie. Wielu mieszkańców opuściło miasto. Prawie wszystkie sklepy należące do Ormian są zamknięte. Banki pod osłoną wojska otwarto wczoraj ponownie. Duchowieństwo stara się uspoić ludność. W Baku i okolicznych miejscowościach podczas rozruchów **wiele osób zabito lub poraniono. Miejscami wymordowano całe rodziny.**

Zaburzenia w Batum.

Batum. Wczoraj wieczorem wydarzyło się kilka napadów zbójeckich. W warsztatach rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej praca spoczywa. Patrole przebiegają przez miasto. Garnizon z powodu niepokojów wzmocniono. Usposobienie publiczności przygnębione.

Adarin. O 40 wiorst od Batum wybuchły rozruchy; 2000 Mahometan zaprotestowało przeciw wprowadzeniu zarządzeń administracyjnych. Znaczna część Turków opuszcza miasto, w czem pomaga im konsul turecki.

Pogłoski o Gorkim.

Paryż. Do „Echo de Paris" donoszą z Petersburga, że krążą pogłoski, jakoby Gorki miał być dziś wypuszczony z więzienia za kaucyą wysokości 10.000 rubli. Pogłoska ta spotyka się jednakże z niedowierzaniem. Słychać, że Gorki napisał w więzieniu pięcioaktową komedyę (?).

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga, że Gorki już został wypuszczony z więzienia za kaucyą 10.000 rubli, które złożyło Towarzystwo literackie. Gorki zamieszkał u znanego wydawcy Panturskiego. Także znany docent Annieński odzyskał wolność. Gorkiemu zabroniono jednakże opuszczać Petersburg.

Echo strzału kartaczowego.

Petersburg. Na mocy rozkazu w. ks. Włodzimierza, postawiono przed **sąd wojenny** z powodu zajścia podczas uroczystości Jordanu kapitana Dawidowa, podpułkownika Hołozowa i 3 podoficerów.

Komisya prasowa w Rosyi.

Petersburg. Komisya mająca się zająć kwestyą ułatwień dla prasy, rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeko swoje prace i oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla prasy. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że minister jest za zniesieniem cenzury, życzy sobie jednakże, aby przejście do tego stanu nastąpiło stopniowo. — Co się tyczy książek, to komisya oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla dzieł oryginalnych objętości przynajmniej 5 arkuszy i dla tłumaczeń objętości najmniej 10 arkuszy. Cenzura ma być natomiast utrzymaną dla książek dla dzieci i dla ludu. Wyrażono także zapatrywanie, że prasa ma podlegać jedynie sądom.

Zapatrywania Tołstoja.

Paryż. Korespondent „Matina" odwiedził hr. Lwa Tołstoja i rozmawiał z nim o obecnem przesileniu w Rosyi. Tołstoj oświadczył, że nie jest zwolennikiem ani autokracyi, ani rewolucyi, bo obie są formami gwałtu. Jest on chrześcijańskim anarchistą. Co się tyczy konstytucyi, to żąda jej tylko mała część narodu rosyjskiego, podczas gdy 120 milionów chłopów rosyjskich nie wie nic ani o reformach politycznych, ani o 8-godzinnym dniu pracy. Ci chłopi rosyjscy mają tylko jedno pragnienie, a mianowicie, ażeby ziemia, którą uprawiają, do nich należała. Rewolucya ogólna jest na razie w Rosyi niemożliwą; natomiast możliwą jest rewolucya pałacowa. Także o soborze ziemskim Tołstoj wyrażał się bardzo sceptycznie.

Z teatru wojny.

Podczas gdy w Europie pogłoski pokojowe, mimo urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń, utrzymują się uporczywie, lub w coraz nowej pojawiają się formie, na polu walki w Mandżuryi akcya wojenna przybiera znów coraz szersze rozmiary. W Petersburgu otrzymano wczoraj wiadomość, że silna kolumna japońska dotarła aż do tylnych pozycyj rosyjskich. Obecnie toczyć się ma gwałtowna walka na prawem skrzydle rosyjskiem, które jest poważnie zagrożone przez Japończyków koło Sin-min-tin. Oficerowie sztabu generalnego oświadczyli, że od Kuropatkina od 24 godzin nie można było otrzymać żadnych wiadomości.

Potwierdzenia tych wieści do tej chwili nie ma wprawdzie, ruchy wojsk japońskich i potyczki dni poprzednich zdawały się jednakże zapowiadać ofenzywę Japończyków w tym kierunku.

Rząd japoński zamierza zaciągnąć wkrótce nową pożyczkę wewnętrzną wysokości 100 milionów jenów. I to nie jest wróżbą rychłego zawarcia pokoju.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego).

Hamburg. Rosyjski rząd zakupić miał od niemieckiego Towarzystwa w Hamburgu 10 okrętów.

Kolonia. Do „Köln. Ztg" telegrafują z Petersburga: Z Mukdenu pod datą 20 b. m. donoszą, że Japończycy postępują naprzeciw rosyjskiego lewego skrzydła i fortyfikują swój środek. Japończycy ustępują z Korei. Rosyjscy oficerowie, zostający w niewoli japońskiej, donoszą, że w Japonii panują niepokoje(?), że stronnictwo pokojowe domaga się natarczywie pokoju. W Korei — rozruchy.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą: O położeniu rosyjskich rannych po bitwie nad rzeką Szacho donosi dr Kozłowski okropne rzeczy. Opatrywanie rannych, których było 33.000, trwało dwa tygodnie, w polu, podczas zawiei śnieżnych i 14-stopniowego mrozu. — Bez ciepłej odzieży i ciepłej strawy leżeli biedacy na pobojowisku. Niektórym poodmarzały ręce i nogi. Widać z tego, że rosyjski zarząd sanitarny nie ma żadnej organizacyi.

Japończycy w Mongolii.

Petersburg. Z Charbina donoszą, że oddział japońskiej konnicy, złożony z 1.000 ludzi, przekroczył granicę mongolską.

Blokada Władywostoku.

Londyn. Jak „Daily Telegraph" donosi: Japończycy zajęci są obecnie usuwaniem min u ujścia rzeki Thumen. Dopiero po usunięciu tych min blokada Władywostoku będzie zupełną.

Na mieliźnie.

Port Said. Rosyjski torpedowiec „Rebizy" utknął na mieliźnie koło kanału suezkiego.

Wieści pokojowe bezpodstawne.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio, że wszystkie pogłoski, według których Japończycy przedsięwzięli kroki celem rozpoczęcia rokowań pokojowych, **są zmyślone.** To samo pismo donosi z Szangaju, że japoński minister marynarki miał zażądać **30 milionów yenów na cele marynarki. Komisya budżetowa żądanie to natychmiast uchwaliła.**

Londyn. Donoszą z Tokio, że wieści, jakoby Japończycy przedsięwzięli jakiekolwiek kroki w celu podjęcia rokowań pokojowych, są nieprawdziwe.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju z urzędowego japońskiego źródła. **Japończycy nie przedtem przystąpią do rokowań pokojowych, zanim nie nastąpi zajęcie przez nich Władywostoku.**

Petersburg. „Nowoje Wremia" uważa za bezpodstawne doniesienie o rokowaniach pokojowych i w artykule swym zamieszcza następujące znamienne zdanie: „Jakiekolwiek byłyby następstwa wewnętrznych niepokojów, o pokoju tak długo nie będzie żadnej mowy, dopóki Rosya nie zwycięży".

Londyn. W angielskich kołach handlowych słychać, że zamawianie większych zapasów i materyałów wojskowych ze strony Japończyków osłabło a Rosyanie nie ubezpieczyli całego szeregu zamówień, które w kwietniu i maju wysłane być miały na pole wojny.

Jak powstają pogłoski pokojowe.

Frankfurt. Z Nowego Jorku donoszą do „Frankfurter Ztg": Z powodu dłuższej konferencyi, jaką sekretarz stanu dla spraw zagranicznych miał z ambasadorem rosyjskim hr. Cassinim, powstały tu znów pogłoski o rychłem nawiązaniu rokowań pokojowych.

Nie „zwycięstwo", lecz porażka.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Petersburga: Z pomiędzy 10 czy 11 punktów końcowego sprawozdania komisyi hullskiej tylko dwa pierwsze brzmią na korzyść Rosyi. Opiewają one o tem, czy obawy admirała Rożdiestwieńskiego były usprawiedliwione, oraz czy było usprawiedliwionem, że Rosyanie strzelali do statków, które uważali za torpedowce japońskie. Punkt trzeci odpiera w zupełności twierdzenia o obecności torpedowców japońskich i wywodzi, że Rosyanie strzelali do **własnego okrętu wojennego „Awrora", a nie do flotyli rybackiej,** oraz że powinni się byli zatrzymać, aby pospieszyć rybakom z pomocą. Sprawozdanie podnosi w końcu, że Rosyanie **odpowiadają za szkody.**

Paryż. „Matin" dowiaduje się, że sprawozdanie komisyi hullskiej ułożone było wedle wzoru werdyktu sędziów przysięgłych z pytaniami, na które odpowiadano „tak" lub „nie", przyczem obliczano głosy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 lutego

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała dziś nad etatem spraw portowych i nad przedłożeniem rządowem w sprawie rozszerzenia portu w Tryeście. Poseł Kramarz żalił się, że parlamentowi nie przedłożono tego materyału, co radzie przemysłowej. Takiesamo stanowisko zajęli Menger i Górski. — Minister handlu Call oświadczył, że już zarządził, aby parlamentowi przedłożono materyał, znany radzie przemysłowej. Sprawozdawca Vukowicz domaga się odroczenia rozpraw nad przedłożeniem rządu. Uchwalono.

Wiedeń. Komisya budżetowa przyjęła po dyskusyi, w ciągu której zabierał także głos minister handlu, tytuł: „służba portowa i morska sanitarna".

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy, który wczoraj wieczór przybył do Wiednia, będzie dziś o godzinie 1 w południe przyjęty na posłuchaniu przez cesarza i złoży sprawozdanie z rokowań swych z przywódcami stronnictw.

Budapeszt. „Bud. Tagblatt", którego redaktorem jest członek grupy Andrassego Bolgar, pisze: Jeżeliby król skłonił się do spełnienia narodowych żądań węgierskich, polityczne przesilenie na Węgrzech bardzo łatwo dałoby się załatwić.

Wiedeń. Do „Fremdenblattu" telegrafują z Budapesztu: Punkt ciężkości przesilenia znów spoczywa w Wiedniu. Sprzymierzona opozycya odstąpiła od projektu utworzenia gabinetu przejściowego. Dziś także rząd liczy się z koniecznością utworzenia gabinetu koalicyjnego. Jeśli przyjdzie do tego, utworzenie takiego gabinetu wymagać będzie dłuższego czasu. — Wszystko zależy od tego, jak cesarz przyjmie warunki opozycyi. I z tej przyczyny dzisiejsza audyencya Andrassego u cesarza będzie miała doniosłe znaczenie.

Wiedeń. Węgierskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się: Hr. Juliusz Andrassy był dzisiaj o godzinie 1 po południu u cesarza na audyencyi i przedłożył mu propozycye w sprawie załatwienia przesilenia. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę. Hr Juliusz Andrassy powraca dzisiaj do Budapesztu i na razie nie podejmie dalszych rokowań.

Powiększenie floty francuskiej.

Paryż. Izba obraduje nad budżetem marynarki. Dep. Gerdile-Reache porusza kwestyę programu floty. Stwierdza konieczność poniesienia ofiar na postawienie floty na odpowiedniej stopie. Wymagają tego zbrojenia flot innych państw. Następnie przemawiało kilku mowców w sprawie robotników arsenałowych.

Strejki we Francyi.

Paryż. W warsztatach kołodziejskich zastrejkowało 5000 robotników.

Powódź.

Bari. Woda powoli opada. Kilka osób straciło życie. Szkoda jest bardzo znaczna. Wiele budynków zagrożonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787·25. Akcye Anglobanku 298 25. Akcye Unionbanku 556 25. Akcye Länderbanku 463·—. Akcye Bankvereinu 563 25. Akcye Bodencredit 1061·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547 —. Akcye kolei państwowych 658·25. Akcye kolei południowej 92·50. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei północnej 5540·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 520·—. Akcye Rima Muranyi 580·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2475 —. Akcye Fabryki broni 577·—. Akcye Tureckie tytoniowe 384·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1068 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 15. Renta majowa 100 25. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 95. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·75. Losy tureckie 140·50. Marki 117·22. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po bezochotnem otwarciu ustaliły budapeszteńskie kupna i sprzedaże berlińskie.

Cukier 35·45 – 35·55 spokojny. Spirytus 48·60 - 48·80 niezmieniony.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% „ „ „	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 25	99 95
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 90	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	529 —	533 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 15	100 55
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 10	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 55
4% renta koronowa węgierska	98 10	98 50
4% renta austryacka w złocie	119 75	120 25
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Interes modniarski

do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia pod adresem: Magazyn Mód Anny, Kraków, Plac Maryacki l. 3. 824 1 4

Dwie **Polki Fröblanki z Warszawy** z dobr. polec., **Francuzka z dosk. grą** na fort. i polec. zagran. poszukują zaraz posad przez Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana 1** (od 2—6). 829 1 2

Młoda pani

poszukuje pokoju dobrze umeblowanego z całem utrzymaniem w porządnym domu. Zgłoszenia pod **H. F. 14** poste restante **Kraków.** 826 1 2

Korespondenta dziennikarskiego

(katolika) poszukuje pewien dziennik wiedeński. Weźmie się pod rozwagę tylko zgłoszenia z podaniem wysokości honoraryum. Listy pod **„Wien 8888"** Hauptpostlagernd Wien. 835

Singera

Maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancyą

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie, ulica Szewska L. 2
(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje się wszelkie naprawy. — Ceny niskie. 785 3 15

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 40 0

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet, tkacz w Korczynie.** 232 17 20

GRUNTU

około 6 morgów dobrej gleby, z domem, stajnią, łąką dla 3—4 krów, w pobliżu miasta lub we większej wsi **poszukuje się do kupna.**

Zgłoszenia pod **„W. S. 637"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 817 2 2

Dobrze rozwinięty interes hurtowny i drobiazgowy wyrobów kawy sztucznej i kawy słodowej syst. Ks. Kneippa, jakoteż skład kaw arabskich z pierwszorzędną palarnią jest z powodu koniecznego wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Kraków, ul. Szewska 22. 727 3 3

Ogłoszenie.

Założone przez Radę powiatową w Białej w myśl ustawy krajowej z 16 marca 1904 L. 56 **publiczne biuro pośrednictwa pracy** otwartem zostało **w Oświęcimie** naprzeciw dworca kolei żelaznej.

Celem biura pośrednictwa pracy jest:

1. Ułatwienie **poszukującym pracy,** znalezienia służby lub zarobku wszelkiego rodzaju w kraju lub za granicą;
2. umożliwienie **pracodawcom** przyjęcia potrzebnych sił roboczych.

Potrzebujący jakiejkolwiek pracy rocznej lub czasowej w rolnictwie, górnictwie, przemyśle, handlu, w fabrykach, w prywatnem gospodarstwie domowem i t. p., może się zgłosić w biurze w Oświęcimie osobiście albo pisemnie, wprost lub przez swój Urząd gminny.

Zgłaszający się ma przedłożyć w Biurze w Oświęcimie książkę robotniczą albo służbową, a małoletni winni się nadto wykazać zezwoleniem rodziców lub opiekunów.

Pośrednictwo dla wszystkich **szukających pracy** jest zupełnie **bezpłatne.**

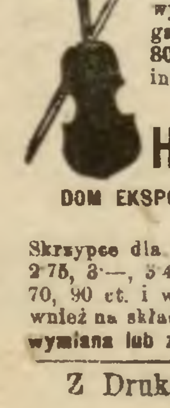
Pracodawcom dostarcza biuro czeladzi, służby i wszelkiego rodzaju robotników w partyach mniejszych lub większych — za opłatą nieznaczną wedle taryfy.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela kierownik Biura w Oświęcimie **bezpłatnie.** 757 2 3

Z Wydziału Rady powiatowej
w Białej, 1 lutego 1905.

Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, 1/2 masła i 1/2 miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n Z. Nr 5.** 820 1 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brux Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 512 26 ·80

Maggi'ego przyprawa

— **jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem** do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych
575
we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

„Nowości balowe"

Jedwabie na suknie.
„Lusine", „Messaline", „Paillettes", „Crêpe de Chine".
Tiule, gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rekawiczki „Ball Entrée".
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają

344 10 10

Zimler i Spółka.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
282 22 0

Zarząd dóbr Głębowice

p. Polanka Wielka ad Oświęcim, poleca **nasienie kapusty** z własnej hodowli odznaczone medalem srebrnym na wystawie ogrodniczej w Krakowie 1904. Czystość nasienia 100 na 100 siła kiełkowania 99% na 100.

Wysyłka pocztą w woreczkach po 1/2, 1/4, 1/8 klgr. o ile zapas starczy. 790 4 10

Wyborne likiery stołowe

jakoto: Chartreuse, Benedyktynkę, Curaçao, Wanilowy i t. d. może sobie każdy sam przyrządzić w najlepszy i najprostszy sposób przez użycie 129 4 5

Jul. Schradera patronów likierowych
wyrobu Jul. Schradera w Feuerbach pod Stuttgartem.

Patrony wystarczające na 2½ litra likieru kosztują wedle gatunku 80 140 hal. Prospekt wysyła na żądanie główny skład dla Austro-Węgier: **W. Maagier, Wiedeń, III 3, Heumarkt 3. W Krakowie Reim i Spółka.**

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny, kuracyjny, lipowy miód w 5 klg. blaszankach wszystko opłatnie po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe, odszczególnione na kilku wystawach w 5 klg. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 421 13 30

Koniak

dobry, silny o wybornym zapachu winnym, wysyła w 4 litrowych baryłkach pocztą, za zaliczką 12 koron opłatnie do każdej miejscowości
775 2 20

R. Maiti, Capodistria.

Na Karnawał

zimna kolacya.

Pasztet ze zwierzyny do krajania pieczony, krążek 1 kg. 3 korony,
Pasztet z gęsich wątróbek, puszka funtowa 3 korony, z truflami 4 korony,
Szynka westfalska w pęcherzu na surowo do jedzenia 1 kg. 3 kor. 90 h.
Półgąski na surowo do jedzenia, jak litewskie 1 kg. 3 korony 90 h.
Kiełbasa polędwicowa na surowo do jedzenia, 1 kg 2 korony.
Rolada z drobiu, do gotowania, przewyborna nowość, 1 kg. 3 korony 20 halerzy.
Indyki tuczone 10 do 12 koron sztuka, Indyczki 8 do 9 koron sztuka

wysyła

Dwór Łapszyn
poczta Brzeżany. 565 8 8

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

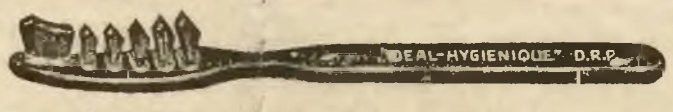
Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo, jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz ni-niejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

9 8 0



Nowość! Nowość!

Szczoteczki do zębów hygieniczne „IDEAL"

patent Dra ZIELIŃSKIEGO, dentysty z Warszawy
784 3 6 polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.

---

5 8 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dla Pań!! Dla Pań!!

Najlepszym środkiem do pielęgnowania włosów jest rozumnie pojęta hygiena t. j. czystość głowy. Włosy utrzymane czysto i szczotkowane codziennie, nie wypadają, a więc należy je dwa razy w miesiącu zmyć gąbką, zmaczaną w „Schampooing Petrole", gdyż tylko wtedy szybko wysychają, nie plączą się i nie kruszeją. Jeżeli przytem każda z Pań co drugi dzień sprószy włosy proszkiem „Bezbarwnym" i wyszczczotkuje starannie, nabiorą połysku, będą pulchne, a więc dobre do uczesania i odtłuszczone.

Prospekta na żądanie! **Środek ten prosty i tani** poleca Prospekta na żądanie!

Kraków plac Maryacki — **R. WISKIDA** — **Kraków plac Maryacki**

Salon fryzyerski. NOWOŚĆ: „HENNOLINA" barwi włosy siwe i uzdrawia.
550 21 23

Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do Wielkiejnocy jest dla mnie rzeczą możliwą zatrzymać tę cenę. 779 3 4

Przez wielkie korzystne zakupno jestem w możności wysłać za zaliczką 8 złr. garnitur, który zazwyczaj kosztuje 14—16 złr. Ten wspaniały **garnitur** składa się z 2 wielkich kap na łóżko i z jednej wielkiej kapy na stół; jest powabnej barwy czerwonej albo zielonej, z piękną girlandą secesyjną, z poręczeniem bez skazy i kosztuje, dopóki starczy zapas, tylko 8 złr. (16 koron). Każdemu kupującemu musi ten garnitur sprawić wielką radość, a kogo nie zadziwi taniość, niech zwróci towar, a bez trudności otrzyma pieniądze napowrót. — Co dzień nadchodzą setki ponewnych zamówień. **Pierwszy morawski dom wysyłkowy**

JULIUS HOITASCH, Hodonin (Göding) Nr 33. Morawy.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 18 50

Polecenia godne losy	Najbliższe ciągnienie 1 marca.
Główna wygrana 30.000 K	Główna wygrana 30.000 K
Węgierskie losy czerwonego krzyża	**Węgierskie losy Bazylika**
2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września	2 ciągnienia rocznie dn. 1 marca, 1 września

otrzymać można za gotówkę podług dziennego kursu (węg. losy czerwonego krzyża po mniej więcej 30 K, losy Bazylika po mniej więcej 22 K). Polecam dalej 237 8 8

3 losy węg. czerw. krzyża	na 28 rat miesięcznych rat po	4 K
5 losów Bazylika	„ 34 raty miesięczne	„ 4 „
3 losy węg. czerw. krzyża / 5 losów Bazylika	„ 31 ratę miesięczną	„ 8 „

Wyłączne, niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie, poczem kupujący otrzymuje podług przepisów wystawiony dokument sprzedaży i pocztowe czeki na przesyłanie dalszych rat.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya

---

Inteligentna Panna

obznajomiona z manipulacyą biurową, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Również może przyjąć miejsce kasyerki z kaucyą lub bez. Zgłoszenia pod **W. R.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 816 2 4

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 45 0

Stelmach

biegły w robotach dworskich, poszukuje miejsca. **Władysław Klecan, Bogumin I., l. 238.** 808 2 3

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 16 0



Także czysto niklowe „Berndorf".
Wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki, Kraków.

434 Cenniki na żądanie. 12 15

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 650 13 30

Koron

340.000

ogólna wygrana w

9 rocznych ciągnieniach 9

Najbliższe już dnia

1. marca 1905 r.

Węg. los czerw. krzyża,
Los Bazylika,
Serbski los państw. (tab.).
Joszív „Dobrego serca".

Cena wszystkich czterech losów gotówką 92·75 K lub na 32 raty miesięczne po 3·50 K.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
754 I., Schottenring Nr. 26. 4 4

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki**
576 **darmo i opłatnie wysyła** 22 30

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

Seminarzystka

udziela korepetycyi po 2 złr. miesięcznie. Ul. Sławkowska l. 21, p. I, drzwi 7. 783 3 3

Instrumenty i książki lekarskie oraz Leksykon Brokhausa **do sprzedania.** Bogata 4. parter na prawo. 811 2 2

Osoba z dobrej rodziny, w wieku średnim, mająca polecenia piękne, poszukuje umieszczenia do zarządu domu, do zastąpienia pani, zaopiekowania się dziećmi t. d. **A. B. Z.** poste rest. **Stanisławów.** 794 4 4

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza,
perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 109 6 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Mężczyzna, 32, kat., wolny, 5 kl. gim., b. podoficer rach., z kilkolet. praktyką sąd. i skarb., obznaj. z hipoteką, prowadz. dzienników, ksiąg rach., korespondencyą i wszelk. czynn. biur., biegły w jęz. pol., niem. i rumun., pismo szybkie i kaligr., poszukuj. zajęcia w urzędzie lub biurze w kraju lub zagranicą **K. Czaharnicki, Myślenice.** 796 2 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 314 4 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Ożeni się

kawaler

handlowiec, intelig., przystojny, lat 28, posiadający 6000 złr. gotówki, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym, posiadającą odpowiedni posag. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia proszę nadesłać: **„Matignon"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 725 5 6



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII. Piaristengasse. 9 29 40

Mam zaszczyt donieść, że

Zakład rymarsko-siodlarski

rozszerzyłem tak, że jestem w możności podejmować się gruntownych i zupełnych reperacyj powozów.

Kilka używanych powozów mam na składzie.

Kupuję i przyjmuję w komis.

Ludwik Makowski

Szpitalna 32. 782 3 4 **Floryańska 6.**

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 831. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako **majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.** 78 45 0